

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcy i Ekspedycy winny być frankowane.

Nr. 212.

Sobota 17 września

1859.

Poznań, 16 września. Wiadomy rozkaz cesarski z dnia 20 lipca w przedmiocie języka wykładowego w gimnazyach austriackich, podobno nie znajdzie w Galicji rychłego i bezwarunkowego zastosowania. Wprawdzie w Galicji Wschodniej, gdzie, jak wiadomo, prosty ruskim mówi językiem, rząd zamyśla, jak użyć tej okoliczności za pozór do zachowania niemieckiego wykładu w szkołach. To wynuś się napowrót językowej kwestyi ruskiej w Galicji, skłania nas do zwrócenia uwagi czytelników na stan tej kwestyi i na reskrypt ministerjalny w przedmiocie języka ruskiego pod datą 25go lipca b. wydany, a który w głównej treści podaliśmy tego czasu w nrze 191 Dziennika.

Zbieramy jak najwięcej stan sprawy.

Wiadomo, że w r. 1848, kiedy Austria nie wiedziała już jak się opędzić ruchowi narodowemu w Galicji, hr. Stadion, pamiętny dawniej zasady austriackich mężów stanu: „divide et impera”, wynalazł naturalność rusińską czyli jak ją po austriacku nazywają, rutenką i uorganizował agitacją ruską przeciwko agitacji polskiej. Aż po rok 1848 mieszkańcy tego pochodzenia w Galicji, przyjmując naukowe kształcenie i wyższą ogłotę, przyjmowali też język polski i w polskich uczyli się szkołach, dla przyczyny, że język ruski był narzęciem ludowym, podobnie jak kaszubskie lub mazurskie narzędzie nie osobnym językiem piśmiennym. Po roku rząd austriacki wyzwolił narodowość ruską od tego zwierzchnictwa polskiego żywiołu, a to następujący dowcipny sposób. Narodowość ruska, jakada, winna równie posiadać prawa z polską narodowością; Rusini więc nie będą już do polskich chodzili, ale dostaną swoje własne; ponieważ jak na teraz język ruski jeszcze nie ma literatury, ustalonej gramatyki i pisowni, zanim tedy to wszystko się wyrobi, będzie się Rusinów nauczało niemiecku. Na takiemu do podstawie spoczywało dziś dzień wyższe wychowanie szkolne galicyjskich mieszkańców ruskiego pochodzenia. Ten rodzaj wyzwolenia narodowego nie przypadł w zelu smaku prawdziwym popieraczom odrębnej ruskiej narodowości; nie ustawiali oni w usiłowniach, żeby obić sobie własny język piśmienny, gramatykę i pisownię. Propaganda rosyjska zręcznie użyła tego rodzaju umysłów za narzędzie do swoich celów. Za pomocą niższego ruskiego (uniackiego) duchowieństwa zaczęła ona na drodze gramatyki i pisowni zapierać w Galicji żywioł rosyjski i schizmatyczny. Nawaz Rusini potrzebowali do stworzyć się mającego języka piśmiennego ustalonych zwrotów i form gramatycznych i ustalonej pisowni, podsuwała więc propaganda rosyjska formy gramatyczne starosłowiańskie, do rosyjskich najmocniej zbliżone, i rosyjską pisownię. Przyszło do tego, że głoski rosyjskie i grażdzańskie zaczęły powoli zastępować kiryllicę i w ruskich drukach używaną, i że tak na kancji jak w szkołach elementarnych język rosyjski, to też coś do niego bardzo zbliżonego, jał rugo-dawne ruskie narzecze, nietylko już z korzyścią, ale i ze szkodą ludu, który nowo utworzonej rzeczy dobrze nie rozumiał. Uniacki biskup, ksiądz Winowicz, powstał wreszcie w osobnym liście pańskim przeciwko tym innowacyom, zakazując swojemu duchownym używania języka słowiańsko-serbskiego lub rosyjskiego ze szkodą ludowego narzecza. Wszelako nie sama tylko władza metropolitalna uniacka zatrwożyła się tą gramatyczną propagandą rosyjskiej schizmy; i rząd austriacki zwrócił na niebezpieczeństwo, jakim groziła pod względem politycznym ta propaganda; przytaczała ona bowiem ruską ludność galicyjską do przyznawania w Rosyi swego pierwowzoru, swego pnia i opiekunów tarczy. Rząd austriacki, wójga złego mniejsze wybierając, wołał już widzieć Rusinów zbliżających się raczej do polskiego żywiołu niżli do rosyjskiego. Rzucono więc projekt, żeby Polaków popierany, zastąpienia w drukach ruskich kiryllicy łacińskim alfabetem. Przywódcy jednego z narodowego ruskiego ruchu mocno się temu woli, krzycząc że ich chcą znowu zmedytować korzyść Polaków. Wszczęła się żywa polemika i rozprawa. Wreszcie z poręki namiestnictwa Gali-

cy wyznaczoną została osobna komisya, której całą tę sprawę gramatyki i pisowni pod rozpoznanie oddano. Otóż na podstawie opinii daney przez tę komisję, wyszedł reskrypt ministerjalny z d. 25 lipca r. b. który kwestyą sporną rozstrzygnął. Główną treścią tego reskryptu, że na przyszłość ruskie książki szkolne mają być drukowane kiryllicą czyli głoskami cyrylskimi ksiąg cerkiewnych, pismo zaś rosyjskie czyli grażdzańskie stanowczo i zupełnie się wyklucza; że, dalej, w tych ruskich szkołach ludowych gdzie i polskiego uczą języka, ma się czytanie i pisanie odbywać łacińskimi głoskami, a więc teksty polskie do nauki czytania używane być mogą. Tym wyrokiem ostatecznym, upokarzającym rosyjskie zachcianki a wzmacniającym przewagę polskiego żywiołu, kierowały widocznie polityczne a nie gramatyczne względy.

Wszystko to stosuje się do niższych szkół ludowych gdzie krajowy język jest w użyciu. Żeby natomiast niemieczna gimnazjów które w ruskim leżą kraju, np. gimnazjum lwowskiego, miała ustąpić polskiemu językowi, to, powtarzamy, więcej jak wątpliwą dziś jest rzeczą.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić hanowerskiemu jeneralnemu dyrektorowi policji dr. Wermuthowi, order orła czerwonego drugiej klasy, a lekarzowi dr. Cohnowi w Elblągu nadać tytuł radcy lekarskiego.

Berlin, 15 września. Nota Monitora dotycząca sprawy włoskiej, stanowi dziś główny przedmiot, nad którym w niedostatku ważniejszych spraw krajowych, rozwodzą się dzienniki tutejsze. Każdy uzupełnia i wyjaśnia ją według opinii, jaką wyznaje w tej sprawie; wszystkie zaś znużywszy się domysłami o prawdziwym jej znaczeniu i doniosłości, wyznają zgodnie, iż nie wypowiada stanowczo zamiarów, jakie rzeczywiście mieć może cesarz Napoleon.

— Wczoraj przybył tu z Paryża adjutant cesarza francuskiego, pułkownik de Reille. Udaje on się do Petersburga, celem doręczenia wielkiego krzyża legii honorowej wielkiemu księciu następcy tronu rosyjskiego, przy zbliżającej się uroczystości upełnienia jego.

— Minister handlu p. Heydt wyjeżdża do Kolonii, celem obejrzenia mostu stałego na Renie. Most ten już jest wykończony i oddany będzie w krótkim czasie na publiczny użytek. Na otwarciu jego gotują się wielkie uroczystości, przy których oprócz kilku ministrów także Książę Rejent będzie przytomny.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 września. Cesarz Aleksander spodziewany jest w początku października w Kijowie, Zytomierzu i Kamieńcu podolskim, gdzie część szlachty i panów wołyńskich i podolskich świetnie czynią przygotowania na jego przyjęcie. Następnie ma się on udać do Warszawy i odbyć przegląd wojska zebranego w obozie pod Powązkami. Samą piechotę stoi w tym obozie około 36,000. Niektórzy utrzymują, że z Warszawy zrobi cesarz wycieczkę do Berlina.

— Gazeta Codzienna prowadzi dalej rozumujące artykuły wstępne. Jestto nowość w dziennikarstwie warszawskim, które nie mogąc swobodnie rozwijać ciągu własnych myśli pod ostrą a nieraz bezmyślną cenzurą, wołało milczeć, ograniczając się na referowaniu i ubocznym wskazywaniu swych intencji obwianami w bawelną słówkami. Jak długo Gazeta Codzienna potrafi chodźć tą nową a ślizką drogą, czas pokaże. Wczorajszy swój artykuł wstępny poświęciła uwagom nad znaczeniem tak dziś często używanego wyrazu: postęp. Powiada, że „postęp jest dziełem ducha, cechą jego główną miłość i ofiara; wiedzie on ku zjednoczeniu. Wszystko co wyłącza, rozprasza, jest cofaniem się i oznaką zepsucia, co łączy i zespala, cechą postępu wedle ewangelii i wedle filozofii. Społeczeństwo ludzkie nie potrzeba materyalna, nie jakaś umowa dla wspólnej korzyści, ale natura sama człowieka stworzyła, jej duchowna potrzeba. Człowiek nie w imię bezpieczeństwa, ale z konieczności dusznej złął się w rodzinę i społec-

ność.“ Zasadą więc postępu nie jest interes, ale przeciwnie poświęcenie wzajemne i ofiara. Samolubstwo czyni siebie ogniskiem wszystkiego i stoi na fałszu; jeżeli zaś ma wiedzę o sobie, jest najwyżej spotęgowanym fałszem i najodjemniejszym biegunem w świecie moralnym. „Cechą więc postępu jest rozbudzenie uczucia miłości powszechnej, jest solidarne związanie się nietylko jednostek ku wspólnemu działaniu i pomocy, ale klas wszystkich; gdziekolwiek panują uprzedzenia kastowe, nienawiści, odosobnienia coraz się zwiększające, tam być postępu nie może.“ Pod koniec Gazeta Codzienna, widoczną robiąc aluzję do tak poplaczającej jeszcze u nas kastowości, to jest zapatrywania się na życie narodu ze stanowiska interesu jednej z warstw tego narodu, powiada: „Wydzielanie się klas społeczeństwa z ogółu, niechęć do brania udziału w życiu zbiorowym, wstręt ku ludzkości, których powołanie stawia na innym szczeblu działalności; są pierwszymi oznakami dezorganizacji. Uprzedzenia przeciwko najniższemu i najskromniejszemu warstwowi społeczeństwa skazanym na dół tak ciężką, a które wypłacają się nienawiścią wzajemną, nie istnieją tam gdzie wszyscy po chrystusowemu są braćmi i robotnikami w winnicy, choćby nie w jedną przybyli godzinę.“

AUSTRYA.

Lwów, 10 września. Wczoraj przed południem przybył do Lwowa dawniejszy namiestnik Galicji a obecnie minister spraw wewnętrznych państwa austriackiego, hr. Agenor Gołuchowski, dla urządzenia swoich osobistych interesów, ponieważ w skutek nowego swego stanowiska z całym domem na stałe zamieszkanie do Wiednia się przenosi. Przyjmowany u rogatek przez deputacyą wydziału miejskiego, wyraził w kilku treściwych słowach w języku polskim, jako mu jest przykro opuszczać kraj i miasto, lecz że i w oddaleniu pamięta będzie o Galicji, dla której dobra teraz spodziewa się, że będzie mógł nie jedno uczynić, czego nie mógł będąc namiestnikiem. Wieczorem witany był gorąco przez tłumy zgromadzonego ludu przed gmachem namiestnictwa, życzeniami okrzykami, równie jak pochodem z pochodniami i serenadą, których urządzeniem zajął się był wydział miejski. W odpowiedzi na te oznaki współczucia, przemówił hr. Gołuchowski do zgromadzonego ludu w języku polskim w następujących słowach: „Kochani rodacy! Gdy przed dziesięciu laty wyniosła mnie wola Najjaś. Pana na urząd gubernatora w Galicji, przyjęliście mnie z równym jak dzisiaj zaufaniem; jest to dla mnie dowodem, że uczucia wasze dla mnie nie zmieniły się. Przyjmuje te objawy radości z wdzięcznością, będą one drogą pamiątką dla mnie i dla mojej rodziny, jak również rękojmią uznania dalszych moich usiłowań dla dobra kraju. Niech żyją mieszkańcy miasta Lwowa!“ Po powtórzonych okrzykach, dodał pan minister z rzewnym uczuciem wymówione słowa pożegnania: „Bywajcie zdrowi! Zachowajcie mnie w waszych sercach!“

Przegląd Powszechny nie kryjąc radości ze słów hr. Gołuchowskiego w ojczyściej mowie powiedzianych, wyraża niepłodną nadzieję, że reformy zaręczone słowem cesarskim, wejdą niebawem w życie z uwzględnieniem praw polskiej narodowości.

— Rząd austriacki zawarł umowę z Towarzystwem żeglugi parowej w Odessie, mocą której statki rosyjskie, docierając na Dniestrze tylko do Żwańca, odtąd będą pływać tak daleko na terytorium austriackim, dokąd spławność rzeki pozwoli. Prócz tego rząd austriacki zobowiązał się koryto Dniestru swoim kosztem oczyścić i uregulować.

— Budowa kolei żelaznej na przestrzeni między Rzeszowem a Przeworskiem postępuje bardzo spiesznie: główny dworzec w Przeworsku stanął w niespełna trzech tygodniach; szopy, remizy, budy, budki, cegielnie itp. jakby cudem stają na powierzchni ziemi, do czego przyczynia się z jednej strony łatwość najęcia robotnika, gdyż lud okoliczny z zaniedbaniem nawet gospodarstwa gromadnie spieszy do robót około kolei; a z drugiej strony łatwe sprowadzanie materyału: piasek np. znaleziono o kilkadziesiąt kroków, wapno zwożą z odległości 2 mil, szuter mają pod ręką, a drzewa obfitość. Tylko z urządzeniem

studzien nie udawało się jakoś zagranicznym przedsiębiorcom; dopiero prosty chłop miejscowy wybrał miejsca i wykopał ich kilka zupełnie pojedynczym sposobem. Szyny założono już na przestrzeni od Rzeszowa do Łańcuta. Dzień 15 listopada przeznaczony na otwarcie kolei między Rzeszowem a Przeworskiem.

— W ostatnich czasach odkryto w Galicyi bardzo obfite kopalnie nafty czyli oleju ziemnego. W celu podniesienia krajowej produkcji nafty i ułatwienia tym sposobem konkurencji tego ziemiopłodu krajowego z naftą zagraniczną, wystąpiła lwowska Izba przemysłowo-handlowa z życzeniem i wnioskiem ażeby naftę policzono pomiędzy regalia górnicze, tak jak siarkę, alun, wityrol, grafit, żywice kopalne itd. Ogłoszenie ziemiopłodu za regale nie pociąga bynajmniej za sobą monopolu rządowego.

— Sprawa uwolnienia rzezi bydła i sprzedaży mięsa wołowego z pod monopolu cechu rzeźniczego, zaczyna brać we Lwowie korzystniejszy obrot. Zjawia się już, obok dawnych rzeźników, nowy konkurent, który korzystając z wolności od 1 września zaprowadzonej w tutejszym mieście, otworzył dwie jatki, gdzie sprzedaje mięso o 2 grajcary taniej jak dawni rzeźnicy.

— Listy nadeszłe z Multan do Lwowa prostują dawniejszą wieść o ucieczce Murat Beja (majora Wierzbickiego) z więzienia w Jassach, dokąd się był dostał w roku zeszłym w skutek spisku przeciwko unii księstw skierowanego. Przeciwnie, w końcu sierpnia rozpoczęło się w Jassach publiczne postępowanie sądowe w tym zawiśniętym procesie.

Wiedeń, 13 września. Rozeszła się pogłoska o nowych przesyłkach wojsk do Włoch. Kor. Austr. ogłasza z wyższego upoważnienia, że mylna ta pogłoska powstała zapewne z powodu transportów urlopników, których wysyła się na południe po rozwiązaniu piątych batalionów.

— Czytamy w dzienniku Ost Dt. Post:

Minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski miał podnieść ważną sprawę, która wprawdzie przedewszystkiem dotyka wewnętrznego zakresu czynności jego ministerstwa, lecz nie będzie bez znaczenia dla przyszłego stanowiska krajów koronnych. Albowiem przed rokiem 1848 pojedyncze departamenty ministerstwa spraw wewnętrznych były podzielone na prowincye, i w każdym z takich departamentów traktowano wszystkie sprawy jednego kraju koronnego. Było to odpowiedniem dawniejszemu więcej samoistnemu stanowisku prowincyi w obec centralnych władz administracyjnych we Wiedniu, i miało tę korzyść, że wszystkie pytania dotyczące się zakresu czynności dawniej kancelaryi nadwornej, traktowane były jednogłośnie. Już za ministerstwa Stadion, czynności ministeryjne nie były podzielone podług prowincyi, lecz podług przedmiotów, i nie było już kancelaryi narodowej węgierskiej i czeskiej, nie było osobnych wydziałów dla Galicyi, Morawy i Niższej Austrii, lecz natomiast istniały wydziały dla spraw gminnych, poborowych, lekarskich, dobroczynnych i t. d. i starano się znaleźć do tych departamentów ludzi fachowych, nie mając wcale względu na narodowość. Teraz zaś, jak donosi G. Wrocl., minister obecny ma zamiar rozdzielić czynności ministerstwa znowu na grupy prowincjonalne, które mają tworzyć sekcye ministeryjne.

— Presse donosi z Wenecyi i Tryestu, że wszystkie te osoby, które jako zostające pod zarzutem politycznym, aresztowane były w prowincjach włoskich cesarstwa i wywiezione zostały do Josephstadt lub do innych miejsc warownych, otrzymały wolność. Równocześnie zarządzono potrzebne kroki, aby wszyscy więźniowie polityczni z kraju weneckiego, którzy nie zagrażają bezpieczeństwu prywatnych osób, zostali odesłani napowrót do kraju swego zaopatrzeni w pieniądze na drogę. Ci zaś, którzy poczytani są za niebezpiecznych i dla niedopuszczenia niepokojów trzymani byli w Josephstadt, mają być odesłani do kraju pod dozorem policyi.

— O patencie cesarskim z dnia 1 września dotyczącym się wewnętrznego urządzenia spraw szkolnych i naukowych, tudzież politycznego stanowiska kościoła ewangelickiego obojga wyznań, helweckiego i augsburskiego, w Węgrzech, Chorwacyi, Sławonii, Województwie Serbskiem i Banacie Temeskim, kontrasygnowanym przez wszystkich ministrów koleją dawnego urzędowania oraz przez arcyksięcia Wilhelma jako szefa naczelnej komendy, tak pisze Czas:

„Pomieniony patent z dwóch powodów niema dla kraju naszego znaczenia, raz, że się odnosi do wymienionych powyżej krajów koronnych, powtórze, że liczba protestantów zamieszkałych w Galicyi jest niezmiernie mała i ogranicza się do pewnych tylko rodzin osiadłych po miastach znaczniejszych. Rząd, jak to Gazeta Wiedeńska mówi w części swęj nieurzędowej, zamierza we wszystkich prowincjach uwzględnić należycie przedstawienia właściwych

władz kościelnych wyznań protestanckich z uszanowaniem stosunków historycznie uprawnionych i zachowaniem o ile można faktycznych. Patent powyższy rozstrzyga kwestyę korporacyi kościelnej, a wewnętrzne urządzenie stosunków kościelnych tych wyznań będzie się mogło rozwijać w synodach jeneralnych, wychodzących z wolnego wyboru współwyznawców. Zasada samorządu tak w reprezentacyi jako i w zawiadowaniu majątkiem kościelnym i instytucyjnym utrzymuje się w myśl ustawy z roku 1791, a reprezentacyą interesów kościelnych pod tym względem sprawują zgromadzenia. Co się tyczy strony dogmatycznej kapłaństwa, rząd trzymał się ściśle zdań panujących w kościele obu wyznań protestanckich. Równocześnie Najj. Pan uwolnił bar. Wernera radcę dworu i prezesa konsystorza obu wyznań we Wiedniu od obowiązków prezydium, a w miejsce jego zamianował aż do dalszego czasu przełożonym pomienionej władzy kościelnej radcę ministerstwa wyznań religijnych, Józefa Andrzeja Zimmermanna, dozwalając mu zastępować się przez którego z członków obu konsystorzów.

„Jeżeli ustawa ta wielkiej jest wagi dla prowincyi węgierskich, których mieszkańcy w znacznej części są protestantami, osobiście wyznania helweckiego, to jest kalwińskiego, to niemniej ma ona znaczenie swoje ze względu na stanowisko Austrii w Niemczech. Dzienniki północnych Niemiec od dawna, mianowicie zaś od zawarcia konkordatu ze stolicą apostolską, używały religii za materyał, z którego kuły groty swe na Austryę, zarzucając jej nietolerancyę i upokorzenie wyznań protestanckich. Upatrywały one bowiem w konkordacie nie tyle akt uznający usamowolnienie kościoła katolickiego z pod władzy świeckiej, która od czasów cesarza Józefa II sekularyzowała niejako kościół, ile raczej przywilej nadający kościołowi katolickiemu przewagę nad innemi wyznaniem i upośledzający te ostatnie. Niniejszy patent staje się tępem w stosunkach państwa do kościoła protestanckiego, czém jest konkordat w stosunkach państwa do kościoła katolickiego. O ile zaś autonomia kościelna jest w patencie tym zupełną i doskonałą, nie do nas o tępem orzekać.“

— Gazeta Austriacka donosi z Wenecyi dn. 6 b. m., że sądy doraźne zaprowadzone w prowincjach Vicenza i Belluno, rozcięgnięte zapewne również zostaną na cały kraj wenecki, gdyż bandy rozbójnicze zaczynają się szerzyć po kraju. I tak przed kilku dniami banda około 30 ludzi licząca, uzbrojona częścią w broń palną, częścią w kije i kije, naszła wśród białego dnia wieś Frasinetta, w prowincyi Rovigo, obsadziła takową, wybrała 1000 zlr. kontrybucyi od właściciela, tudzież znaczną ilość żywności i wina i ustąpiła grożąc podpaleniem wsi, jeżeli ją zdradzono. Mimo tego dano znać o tępem do władzy i oddział żandarmeryi poszedł w pogoń za bandą. Jak włoskianie opowiadają, składa się ona ze zbiegów wojskowych i ochotników z oddziału Garibaldeggo (?). Wojsko i żandarmerya chwytają często takich rozbójników.

FRANCYA.

Paryż, 13 września. Wiadomości z Włoch przychodzące potwierdzają całkiem to cośmy wczoraj powiedzieli o wpływie artykułu Monitora na usposobienie Włochów. Nie tylko nie upatrują w jego słowach żadnego powodu do niepokoju lub upadania na duchu, przeciwnie przyjęli go jako rękojmią swęj niepodległości, niczego im bowiem więcej nie było potrzeba jak właśnie pewności i zaręczenia, że nikt przemocą broni ich usiłowań i dążeń nie przytłumi. To też jak z góry było można przewidzieć, Zgromadzenie ustawodawcze parmeńskie uchwaliło wczoraj znowu jednomyślnie i głosowaniem tajnem, przyłączenie księstwa do Piemontu. Zanim się rozejdzie, potwierdzi nadal jeszcze władzę Fariniego, jako naczelnika rządu, ogłosi statut sardyński jako obowiązujący i wyznaczy kapitał na korzyść ochotników weneckich. Chwycono się zatem we Włoszech centralnych jedynę rozsądną teraz i skuteczną drogi, zamierzając we wszystkich kierunkach i szczegółach wprowadzić w życie unią, przyjąć wszystkie ustawy i urządzenia sardyńskie, a nawet herby i tytuły, i czekać spokojnie dopóki czyn dokonany przez mocarstwa europejskie zatwierdzonym nie zostanie. Zürichskie konferencye umierają, że tak powiemy, na konsumpcyę; ponieważ warunki traktatu z Villafrańca, nad którym obradować miano, właśnie w najważniejszych punktach wykonać się nie dadzą, przeto naturalnie musiała stanąć cała machina konferencyjna. Niemając już podstawy, musieli pełnomocnicy zawiesić swoje obrady, czekając na nowe instrukcye; już od kilku tygodni zresztą stracił Zuerich pod względem politycznym całą ważność swoję, główne bowiem układy względem sprawy włoskiej toczą się bezpośrednio między gabinetem wiedeńskim a paryskim. Austriackiemu przekonaniu przypadł artykuł Moni-

tora pod jednym względem przynajmniej do smaku, jak widzimy z urzędowej Gazety Wiedeńskiej, która w nim jedną stronę dostrzega i chwali, to radę daną Włochom, aby dawnych panów swęj przyjęli. Niektórzy prefekci francuscy posunęli się znany zresztą, serwilizm do tego stopnia naiwności że w raportach do ministra cieszą się z pomysłem wrażenia, które artykuł Monitora wywarł na publiczność francuską. W Anglii wpływ jego był cznie mniejszy, niż się zrazu spodziewać było, jednakże z wyjątkiem jednego Morning Herald, któremu dosyć przypadł do smaku, wszystkie dzienniki biorą z niego pochop do powstawania ciw polityce francuskiej we Włoszech, nawet sowskie, sprzyjające Austrii, szczególnie zaś m. ryalny Morning Post. Niektóre z owych dzienników zajmują się ciągle kwestyą kongresu, w którym trują konieczne lekarstwo na obecne dolegliwości dokuczające mocarstwom, twierdzą nawet, że J. Russell podał już nagłący wniosek w tym względzie do rządu francuskiego. Być może, iż mniejszą odpowiedzią na ten wniosek, lub przynajmniej na dążności i życzenia Anglii w sprawie włoskiej, miały być ów oczekiwany powszechnie od trzech artykułów Monitora, którego się tak mocno gwałtownie, jako wstępu do krwawego jakiego angielskiego dramatu. Rzeczywiście, podług tego dzisiaj słycać, miały się pojawić w Monitorze mowiliśmy wczoraj, artykuł wyświecający różnicę patrywania się na kwestyę włoską z tępem i z tępem strony Kanału, ale rada ministrów wstrzymała jego ogłoszenie, czekając na nowe od cesarza strukcye. Powodem do tego wstrzymania były niefortunne wiadomości z Chin, które tu przyp. Kleczkowski, pierwszy sekretarz hr. Bourbonnosa francuskiego w Chinach. Wiadomości te były wielkie wrażenie na obadwa rządy i przycisnęły zapewne niemało do wyprostowania mocno pokrzywionych między nimi stosunków. Ludzie wybujałych nadziei pochopni już głosili nawet, że się cesarz porozumiał z lordem Palmerstonem względem powołania kongresu, który mają celu reorganizacyę Włoch, przyjąłby za zasadę swoich uszanowanie woli i praw ludów włoskich, więcej niż pewna, że rząd francuski postanowił bawem przedsięwziąć środki stósowne i porozumieć się z Anglią, aby Chińczyków skarać za ich łomstwo i zgwałcenie praw narodów. Lecz dały większe oburzenie niż we Francyi, gdzie więcej śmiechu, wywarły chińskie wiadomości w Anglii, która cięższą poniosła klęskę, i dla której potknięcie się w Azyi, na owęj scenie, gdzie tak niebezpiecznego współzawodnika w Rosyi, zwyczaj jest dotkliwie. Rząd angielski natychmiast rozpoczął układy z gabinetem francuskim z tego wodu, a niektóre dzienniki angielskie z istną wściekłością domagają się srogiego skarcenia barbarców. Wszakże zdaje się, że teraz wojna z Chinami nie będzie tak miłą zabawką jak ongi. z Chin przybyli, świadczą, że się teraz rzeczy cznie zmieniły; fortyfikacye nad rzeką Peiho wybornie wykonane, armaty ruchome i dobrze wane, ogień karabinowy piechoty całkiem okazał się niezwykłą biegłością i wprawę, słowem widać, że Chińczycy dużo już korzystali od swoich nieprzyjaciół. Powszechnem jest w Anglii mniemanie, że chińskie wojsko nie tak przez zbiegów, jak przez rosyjskich instruktorów wyćwiczone, z wpływem bowiem Rosyi w Chinach z każdym dniem wzrasta i skierowany jest ku temu, aby z wykluczeniem innych mocarstw europejskich, wyłączni panować. — Zapowiedziany również wczoraj artykuł Monitora, dotyczący się dziennikarstwa francuskiego, także się jeszcze nie pojawił. Zaręcza się dzisiaj, że nie będzie to ogólne rozumowanie, raczej formalny dekret, który dziennikarstwo wszelkie rękojmię większej niezawisłości w rozstrzyganiu spraw politycznych, zapowiadając mianowicie uszanowanie owych złowrogich przestrzeń i napaści urzędowych, które wisząc nad dziennikami jak Damoklesa odwagę im odbierały. Obok tępem myślnęj wiadomości, obiegała także dzisiaj i wczoraj wiele mniej prawdopodobna, że rząd zamysłał niepiękny dekret z 29 stycznia dotyczący się konfiskaty majątku orleańskiego i wrócić jej, jeżeli nie bra, które są już w dziesiątym pewnie roku, to w najmnij odpowiedzią za nie sumę; byłby to ucziwości i sprawiedliwości, któryby powszechnie klask uzyskał. — Z Lyonu donoszą o przybyciu tego miasta dnia 11 t. m. króla belgijskiego polda, który podróżuje pod nazwiskiem hrabiego dennów; wyjechał on natychmiast z tamtąd i lence, zjadł uda się do Montpellier, Toulouzy, deaux i w Biarritz stanie 14 t. m. — Księżna tylda pojechała za mężem swoim do Auverni. Walewski i wszyscy marszałkowie francuscy mają stać od króla sardyńskiego order Zwiastowania,

Wówczas tylko 35 osób posiada, po większej części monarchowie lub najznakomitsi wojownicy i dyplomaci.

Znany publicysta ultra klerykalny p. Ludwik Villot tak się wyraża w dzienniku L'Univers o przymierzu austriacko-francuskim, na które się przystąpiło:

Przymierze między dwoma mocarstwami katolickimi zawarte, do którego przez preliminarz w Wiedniu położono podstawę i do którego wszystkie państwa katolickie drugiego rządu przystąpiły, byłoby rzeczywiście religijnym przymierzem i w rzeczywistości plan rewolucyjny. Przymierze to rozwiązałoby związek niemiecki, obudziłoby Hiszpanię i wywołałoby Włochy do istotnego związku. Z jednej strony takie przymierze pewnieby Rosję dotknęło, wyprawa na Moskwę, a z drugiej strony sięgałoby po morze ku upokorzeniu Anglii, otworzyłoby drogę austriackiej ostatniej krawczyźnie Wschodu, która bramą jest wyspa Perim, której klucze są w Londynie. Rozległe pole działalności otworzyłoby się na północną Europę, ograniczoną przez chciwość Anglii i marniejącą dziś w rewolucjach, bo zbywa rozważonemu jej apetytowi na inną strawie. Włochy wyskakiwałyby na nowo Malte, Hiszpania Gibraltaru, a Portugalia odzyskałaby w swych indyjskich prowincjach. Włochy powstałyby, Rodos i Genua otrzymałyby powroty, Neapol i Ankonę mogłyby znaleźć kolonie, Turcja równie jak i najodleglejszy Wschód otrzymałby cywilizację chrześcijańską, a w miarę zakresu ich wielkich i braterskich robót, zdobyłoby przymierze katolickie świetne przybytki pokoju.

WŁOCHY.

Podczas pauzy, która nastąpiła w konferencyach, członkowie rządu w Zurychu, jako gościnni gospodarze, urządzili dla pełnomocników przejazdów kolejki parowym na jeziorze Boden; prócz tego przygotowują w hotelu Baur śniadanie, na którym między innymi wielki książę badeński znajdować będzie. O konferencyje dzisiaj już się nikt nie mówi; wszystkich dyplomatów i polityków oczy zwrócone są raczej na Biarritz, dokąd udał się król belgijski, i gdzie oczekują także księcia Ryszarda Metnicka i hr. Walewskiego. Konferencyje w Zurychu dopiero w takim razie znów się rozpoczną, jeżeli negocjacje wprost pomiędzy Wiedniem a Paryżem przyniosą jakieś skutecznym. Sprawa kongresu europejskiego dotychczas nie rozstrzygnięta; codzienność sprzeczne w tym względzie obiegają pogłoski; ostatnimi dniami mówiono, iż, w skutek artykułu monitora, Austria mniej niż kiedykolwiek myśli o regulowaniu spraw włoskich przez kongres; dzisiejszo donoszą z Wiednia, że zebranie się kongresu można uważać za rzecz pewną, i że tacy nawet wyznają konieczność takowego, którzy niedawno na kongresie wcale słyszeć nie chcieli. W takim razie jeszcze dosyć czasu upłynie, zanim się kongres zgrupuje; gdyż przedtem należy jeszcze jedną trudność usunąć, niejedną spór załatwić. Zurych przybyła do Wiednia urzędowa wiadomość, że tymczasowe porozumienie nastąpiło w sprawie regulowania granicy. O ostatecznym rozstrzygnięciu kwestyi dotychczas mowy być nie może, ponieważ względem warowni Mantua i Peschiera nie pewnego jeszcze nie postanowiono. — Z Rzymu donoszą, iż król nakazał zebranie się komisji, w której mają być reprezentowane wszystkie prowincje, i która ma prowadzić nad zaprowadzeniem potrzebnych reform. Wobec każdego wiadomo, co znaczy komisja tego rodzaju, mianowicie wtenczas, kiedy, jak w obecnym wypadku, zastępcy prowincyi są mianowani przez króla, nie zaś wybierani przez ludność, postanowienie króla żadnego właściwie nie zrobiło wrażenia i załatwienie nie bardzo skutecznym się okazało. — Dziennik „L'Espresso” zamieszcza list, który napisał do księcia tokańskiego Ferdynanda dawny stronnik i sługa rojalny książę tokański, dowiedziawszy się, iż książę ta 17 kwietnia r. b. opuścił Florencję i Tokkanę. Autorem tego listu jest generał hr. Leaugier, który podczas rządów Guerczego w Toskanie chciał wywołać kontrrewolucję na korzyść wielkiego księcia, na to został ogłoszony za buntownika, później po restauracji został mianowany ministrem wojny, końcu zaś usunięty przez wpływ austriacki. W kwietniu r. b. wielki książę widząc na co się założył, powołał powtórnie generała, który bez ogródki powiedział, iż widzi tylko jeden środek utrzymania wpływu austriackiego, związek z Sardynią i rozpowszechnienie włoskiej polityki; na to wszystko jednakże wielki książę przystać nie chciał. W liście wyżej wymienionym generała Leaugier pisze do ks. Ferdynanda, iż ojciec jego opuszczając Florencję zgubił i kraj i rodzinę swoją, i przypisuje winę ostatnich wypadków jedynie Austriakom, którzy ogarnęli wielkiego księcia swoim wpływem, i w końcu powiada,

że, podług jego zdania, jedynym ratunkiem dla wielkiego księcia jest, aby się niezwłocznie udał do Belgii, otwarcie i zupełnie oderwał się od żywiołu austriackiego, powierzył los swój cesarzowi Napoleonowi i w Brukseli oczekiwał dalszych wypadków, których kierunek, ponieważ Austriacy niezawodnie pobici zostaną, jedynie od woli Napoleona zależeć będzie. — Gazeta Piemontese z 3 września donosi, iż w skutek pośrednictwa poselstwa pruskiego w Turynie rząd austriacki wydał nie tylko zakładników, których wojsko podczas wojny uprowadziło z Lombardyi, lecz także wszystkie konie zarekwirowane przez komendantów austriackich. Wiedeńska Gazeta urażona jest wyrazem „zakładników”, którego używa Gazeta Piemontese i prostując doniesienie włoskiego dziennika pisze, iż w ogóle wojsko austriackie nie zabierało z sobą żadnych zakładników, tylko takie osoby w Lombardyi i Wenecyi, które przez ostatnie wypadki były skompromitowane. — Z Turynu donoszą dziennikowi Indépendance, iż dwa sprawozdania odczytane na zgromadzeniu narodowym w Bolonii, w których zawarte są wnioski o zniesienie świeckiej władzy papieża w Romanii i o wcielenie do Sardynii, wyszły z druku i w księgarniach się sprzedają. Pierwsze sprawozdanie, o rządach świeckich papieża, napisane jest przez adwokata Martinelli; drugie przez hr. Joachima Rasponi, siostrzeńca księcia Lucjana Murata i kuzyna cesarza Napoleona. — Z kraju weneckiego rekrutują żołnierzy dla armii papieskiej; rozumie się, że zezwoleniem rządu austriackiego.

HISZPANIA.

Madryt, 2 września. Niemal wszystkie dzienniki hiszpańskie zajmują się żywo wypadkami w Afryce, i chwalą rząd z powodu sprężystego działania w tej sprawie. Napaść Maurów na okopy warowni Ceuta wywołała naprzeciw miesiacowi tak silny wybuch nienawiści, że przypomina te czasy, kiedy chrześcijańska Hiszpania z Maurami owe słynne boje staczała, które wyparciem Mahometan z półwyspu iberyjskiego się zakończyły. Otóż powszechny ruch ogarnął wszystkie stronnictwa, spory wewnętrzne ustały, a z niemi wszelka opozycja przeciw gabinetowi O'Donnella, któremu niniejsza wyprawa bardzo przysłała na rękę, bo stanowisko jego już mocno było zachwiane. Dziennik demokratyczny Discussion, dotychczas najzaciętszy przeciwnik rządu, dzisiaj zgodnie z powszechnym zapałem tak się wyraża: „Wszystkie dzienniki względem wypadków w Afryce jednego są zdania; jest to objaw bardzo szczęśliwy, bowiem dowodzi że tam, gdzie sława i przyszłość ojczyzny naszej się waży, wszelkie zatargi stronnictw ustają, a jedno tylko wszystkie serca ożywia życzenie, aby świetność zadosyćczynienia wyrównała ciężkość obrazy. Ile tylko o rozporządzeniach rządowych uszu naszych doszło, wszystko zmierza do stanowczego i energicznego działania w tej nader ważnej sprawie. W takich zatem okolicznościach rząd może polegać na pomocy naszej bezinteresownej i być pewnym że się przed żadną, by też największą i najdroższą, wzdragać nie będziemy ofiarą.”

Pod Gibraltarem zbiera się korpus, który każdej chwili będzie można przerzucić do Afryki; składa się z 3 pułków piechoty, 6 batalionów strzelców, 4 szwadronów jazdy i 5 baterii, z których jedna już posiada działa gwintowane podług francuskiego systemu. Nad tym oddziałem objął tymczasowo rozkazy generał Echagues, w razie wojny zapewne sam O'Donnell będzie dowodził. Dla poparcia tych sił lądowych na wysokości Tangieru stanęła flota hiszpańska złożona z jednego okrętu liniowego, dwóch fregat, korwety, parowca „Isabel II” o sile 500 koni, parowca „Nunez de Balboa” 350 koni, i ośmiu mniejszych parowców.

Dziennik Epoca w ten sposób opisuje powstanie zatargu: W nocy z 21 na 22 sierpnia Maurowie wyrócili słupy z herbem hiszpańskim, postawione na granicy hiszpańsko marokańskiej. Nazajutrz 22 po południu komendant forticy zabrawszy z sobą kompanię inżynierów i część pułku del Fijo, w miejscu, gdzie słupy były zburzone, zatknął pawilon hiszpański i Maurów śmiercią zagroził, gdyby wstąpili na ziemię hiszpańską. Nazajutrz ten znak graniczny znów zburzono, w skutek czego komendant w 1200 piechoty natarł na Maurów, ale przed siłą przeważną cofnąć się był zmuszony. Trzeciego dnia Hiszpanie powtórzyli natarcie ze skutkiem niepomysłnym, a w południe Maurowie wyparli hiszpańskie widety i posterunki i zajęli stanowiska na ziemi hiszpańskiej. Słaba załoga 25 sierpnia zrobiła wycieczkę, ale straciwszy kilku ludzi, zamknęła się w Melilla, zostawiając nieprzyjacielowi cały plac po za warownią.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 września. W pierwszych dwóch dniach obecnych posiedzeń sądu przysięgłych toczyły się sprawy wyłącznie o kradzież. Do kolegium przy tym sądzie mianowano

w miejsce sędziów powiatowych Zawadzkiego i Melke sędziów powiatowych Mottego i Friedego.

— Wyznaczony na dzień 24 października jarmark w Kurniku przełożony został na 27 października.

— Pomiędzy bydłem rogatym i trzodą chlewną w Baszkowie (pow. krotoszyński), pomiędzy bydłem rogatym w Pakosławiu (pow. bukowski), w Rogalinie (pow. śremski), w Grotkach (pow. wschowski) i pomiędzy owcami w Tarkowie (pow. inowrocławski) wybuchła zgorzelina śledziona, w skutek czego miejsca te uległy zwykłemu środkom ostrożności. Natomiast ustała zgorzelina śledziona pomiędzy bydłem rogatym w Zamościu (pow. odolanowski) i ośmą pomiędzy owcami w Bierzulinie (pow. wrzesiński), a zamknięcie miejsc tych zniesione zostało.

— Na ostatnich posiedzeniach akademii nauk w Paryżu, głównym przedmiotem zajęcia było nader ważne terapeutyczne odkrycie panów Corne i Demeaux, którzy przekonał się, że najsukcesyjniejszym z wszystkich dotąd znanych środków na złośliwe, zastarzałe rany, jest mieszanina gipsu ze smółką z węgli kamiennych. Doktor Velpau z zapałem przedstawił dobroczynny skutek tego wynalazku w leczeniu gangrenowych i rakowych ran, które dotąd uporczywie opierały się innym środkom. Pierwsze doświadczenie z tym nowym środkiem czyniono na ranionych zwierzętach, następnie powtarzano próby na ludziach, a w ostatnich czasach w szpitalach wojskowych, ostatecznie się przekonano o zadziwiającej działalności tego środka, który mieć można wszędzie i za najniższą cenę. Za jednego franka, można mieć sto funtów tego lekarstwa.

— Mieszkańcy Liverpoolu zdziwieni niedawno zostali, ujrawszy na ulicach tego wielkiego miasta lokomobile (wóz parowy) Brydela, do chodzenia po zwyczajnych drogach zbudowaną. Wiodła ona za sobą jedenaście wagonów, z szybkością 16 kilometrów (tyleż wiorst prawie) na godzinę. Zbudowaną została w Manchester; doskonale daje się kierować, zawraca śmiało i bez trudu na rogach ulic i zatrzymuje się prawie od razu. Siła jej i przyrząd nie do życzenia nie pozostawiają; spodziewają się, że da się użyć do wożenia ogromnych ciężarów w dokach.

— Korsarze, o których przez czas jakiś czytano tylko w powieściach, zaczynają na prawdę znaki życia objawiać. Nie tylko korsarze Rypuańscy pokutują gdzieś tam koło słupów Herkulesowych, ale i w okolicy Berlina na Szprei cechem się pojawił i nieźle prowadził interesy. W roku zeszłym włamywali się jego członkowie do mieszkań nad brzegiem rzeki położonych, a dopiero po długich poszukiwaniach udało się policji odkryć kryjówkę ich i skład główny na szkucie, która do Berlina regularnie odbywała podróże. Dziewięć osób z tego towarzystwa stawiono przed sąd; świadków przeciwko nim występuje 48, a wyrok zapisać miał w tych dniach.

— Pewien młody patryscyz wenecki udał się w młodości do Carogrodu a ztamtąd do Kairu i od lat 36 nie dał o sobie żadnej wiadomości, tak, że już powszechnie miano go za straconego. Przed kilku tygodniami tamtejszy konsul zawiadomił brata jego w Wenecyi mieszkającego, który się z kuglarstwa utrzymywał, że wychodząc w istocie lecz dopiero teraz umarł i zostawił mu 2,800,000 franków.

Wiadomości literackie.

— W tutejszej księgarni N. Kamińskiego i spółki wyszło świeżo z druku dzieło pod tytułem: *Historia panowania Jana Kazimierza, z Klimakterów Wespazjana Kochowskiego przez współczesnego tłumacza na skróceniu na polski język przełożona, wydana z rękopismu w r. 1840 przez Edwarda Raczyńskiego, teraz podług oryginału poprawiona i powtórnie wydrukowana*. 3 tomy w 8ce. Jak już sam tytuł wskazuje nie jest to żadne nowe i zupełne tłumaczenie wszystkich 4 Klimakterów Kochowskiego, jak się tego warszawskie dzienniki domyślały, ale tylko drugie wydanie skróconego tłumaczenia trzech pierwszych Klimakterów, które E. Raczyński wydał niegdyś, nie wymieniając wcale Kochowskiego na tytule. Pierwsza stronnica pierwszego tomu obecnego wydania nosi napis: „Biblioteka polska hr. E. Raczyńskiego”; w końcu zaś trzeciego tomu dodany jest spis alfabetyczny osób w ciągu dzieła wymienionych. Przypominamy, że W. Kochowski napisał po łacinie dzieje Polski od r. 1648 do 1673, to jest panowanie Jana Kazimierza i Michała Korybuta, i rozdzielił te dwudziestopięcioletnie dzieje na 4 części, nazwawszy je Klimakterami, jakby niefortunnie okresami mniej więcej po lat 7 obejmującymi. Trzy pierwsze części czyli Klimaktery wyszły z druku każda osobno, w Krakowie pod koniec XVII wieku. Czwarta część została w rękopismie, i dopiero w roku 1853 ogłosił Bobrowicz w Lipsku polskie oneż tłumaczenie, dokonane w części przez Augusta Mośbacha, w części przez niewiadomego literata. Tym sposobem nie posiadamy dotąd ani polskiego, ani łacińskiego zupełnego wydania wszystkich 4 Klimakterów szanownego naszego dziejopisa.

— Wspomnieliśmy kilku słowami w nrze 200 Dziennika, pod rubryką wiadomości z Pragi czeskiej, o wyroku zapadłym w skutek literackiej polemiki, która umysły wielbicieli zabytków dawnej literatury słowiańskiej mocno poruszyła. Podajemy dziś nieco bliższe szczegóły, wedle krakowskiego Czasu. Dziennik ten pisze: W ostatnich dniach sierpnia zakończył się w Pradze proces drukowy o potwarz, który zamknął na długi czas zapewne spory toczony między literatami o prawdziwość pieśni czeskich znanych pod imieniem „rękopismu królowej”. W niemieckim dzienniku Tagesbote aus Boehmen pojawiały się od dawna artykuły obwiniające p. Wacława Hanke, bibliotekarza muzeum czeskiego i pierwszego wydawcę rękopismu znalezionego w Królowej, o podrobienie tego rękopismu i w ogóle o handel fałszywanymi rękopismami do Rosji. Z początku, kiedy spór nie dotyczył p. Hanke osobiście, lecz tylko obracał w zakresie badań nad rękopismem, czy takowe badania miały za sobą prawdę lub nie, historyczną, literacką i paleograficzną, występowali różni obrońcy p. Hanke, a nawet sam Palacki w obszernym artykule ciągnącym się przez kilka numerów Bohemii zbijał przypuszczenia przeciwników. Przypominamy sobie, że także i p. Niebieski, który liczne z p. Hanke miał stosunki w czasach znalezienia rękopismu rzeczony przez pewnego księdza już zmarłego, a którego nazwisko wyszło nam w tej chwili z pamięci, stał w obronie p. Hanke. Następnie spór ten przeszedł na pole narodowe, i walczono już o czeszczyznę. W końcu wreszcie gdy do walki potrzebna było coraz groźniejszej broni, a wstyd było zejść z pola dla braku amunicji, p. Dawid Kuh, redaktor dziennika Tagesbote, dopuścił do swojego dziennika artykuły, na które już polemika dziennikarska musiała zamilczeć, a głos zabrał w jej miejsce prokurator sądowy. W dniu 26 sierpnia zapadł w tej sprawie wyrok orzekający na p. Dawida Kuh areszt dwóchmiesięczny z obstrzeżeniem postu w pierwszy i trzeci piątek, tudzież na utratę 100 zlr. z kaucyi.

Telegramy ostatnie.

Parma, 14 września. Zgromadzenie narodowe zatwierdziło dyktaturę Fariniego i uchwaliło pożyczkę. (S. A.)

Marsylia, 14 września. Z Carogrodu z 7 b. m. donoszą, że sułtan w poprzedzającą sobotę znajdował się w największym niebezpieczeństwie życia. Joński kapitan, komendant parostatku angielskiego, ude-

rzył swym okrętem dwa razy w statek sułtana, sułtan z wielką biedą wyratowany został. Kapitana uwięziono, a angielski poseł, sir Bulwer, obiecał wytoczyć surowe śledztwo. (S. A.)

Londyn, 15 września. Piemontski poseł wróciwszy z Broadlands, pomieszkania latowego lorda Palmerstona, wyjechał do Turynu. Admiralicja wysłała kilka okrętów wojennych do Chin. (P. Z.)

Turyn, 15 września. Deputacye z Modeny i

Parmy przybyły tu i zostały wszędzie uroczyście przyjęte. Na posłuchaniu odpowiedział król Wik Emanuel na wniosek przyłączenia podobnymi wyrazami jak odpowiedział był deputacyi tokańskiej. (P. Z.)

Wiedeń, 15 września. Książę Metternich jedzie dziś wieczorem do Paryża. — Komisya ustanowienia granicy czarnogórskiej zebrała się w G. hovie. — Papież prawie już zupełnie wrócił do zdrowia. (P. Z.)

Dnia 15 t. m. zasnął w Bogu hrabia Rajmund Skorzewski. Eksportacya, złożenie tymczasowe zwłok i nabożeństwo żałobne odbędzie się w Buczu w poniedziałek dnia 19 t. m. przed południem, o czym krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadomiamy w smutku pozostała żona zmarłego. [1161]

Uwiedomienie szkolne.

Koncesyowany zakład naukowy w Stęszewie zaczyna kurs zimowy od 10 października. Pensjonarze oprócz sumiennego starania się o ich umysłowe i cieleśne dobro, mają jeszcze sposobność w kole familijnem podpisanego przez ustawiczną konwersacya nauczania się po francusku.

Mowa polska należy także do przedmiotów naukowych.

Blizszą wiadomość udzieli rządca zakładu
Rektor Lust.

Cukiernia Józefa Nawrockiego w Gostyniu poleca Szanownej Publicznosci jak najuprzejmiej od dzisiejszego dnia następujące towary, jako to: wina, likiery, czekoladę, różne cukry, karmelki i ciasta dobrego wyboru, po jak najumiarkowańszej cenie. Zarazem poleca się Szanownej Publicznosci do obstarunków na torty, piramidy, placki, które jak najgustowniej i punktualnie wykonywane będą. [1158]

Niżej podpisany ma zaszczyt polecić Szanownej Publicznosci wykłady publiczne, które w **Bazarze** regularnie o godzinie 7½ wieczorem odbywać będzie, a które objaśni zastosowaniem **mikroskopu oświeconego wodorodem i kwasorodem.**

W poniedziałek, 19. Krótkie objaśnienie mego instrumentu, przedstawienie roślin i zwierząt, porównanie sztuki z naturą (manufactur), życie w rozmaitej postaci.

We wtorek, 20. Nieorganiczne (Kryształizacya). Organiczne. Roślina. Życie. We czwartek, 22. Zwierzę stopniowo aż do człowieka. Życie.

Cena biletu 15 sgr. Dzieci 7½ sgr. Bilety w abonamencie pojedyncze po 10 sgr., trzy lub więcej po 7½ sgr., dwanaście za 2 tal. są do nabycia aż do godz. 10 z rana w Bazarze pod Nr. 10. Tamże bilety dla uczniów i uczennic, ważne na trzy wieczory, po 10 sgr.

Ph. Langenbuch

profesor matematyki i nauk przyrodzonych z Hamburga. [1157]

Nagrobków z marmuru, piaskowca i metalu dostarcza nadzwyczaj tanio i ma w zapasie skład **H. Kluga** ul. Fryderykowska 33. [1147]

W **Winnęgórze** na winnicy każdego czasu dostać można **winogron** po półzłotku funt. [1154]

W sobotę dnia 17 września od południa jest u mnie **czernina, gęś pieczona z kapustą i poncz.** **Leon Masłowski** ulica Wrocławska Nr. 34. [1160]

Wielka aukcja machin gospodarskich.

W **Poniedziałek, 19go września od godziny 9tej z rana**, sprzedawać będę publicznie przez licytację w sklepie na ulicy **Wronieckiej nr. 4** znaczny skład machin gospodarskich, jako to: parokonne młockarnie, toruńskie siewniki, wielkie i małe o czterech kosach maszyny do rżnięcia siewki, alianckie walcowe i berlińskie sźrótniki, poprawne drezdeńskie maszyny do czyszczenia zboża o 15 rzeszotach, angielskie maszyny do krajania kartofli i buraków, wielkie i małe berlińskie i pomorskie ruchadło-plugi, amerykańskie plugi, czeskie plugi, amerykańskie obradlacze kartofli, pielacze do kartofli, trój i czworoboczne drapaki, żelazne brony w gzygzak, szkockie brony, maszynę do karczowania, pewną ilość wyrobów lanych składających się z pierścieni i płytów, krat, sztab, dusz, drzwiczek do piecy, tablic do ostrzenia, stemplowanych wag itp. [1117]

Lipschitz, komisarz aukcyjny.

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu			
dnia 15 września.				dnia 15 września.			
Papiery państw.	%	zł.	pl.	Papiery i pieniędże	%	zł.	pl.
Pożycz. doborow.	4½	99½	99½	Dukaty i pieniędże	93½	—	—
dito rzęd. 1859	5	103½	103½	Frydrychsdory	109	—	—
dito 1856	4½	98½	98½	Luidory	—	—	—
dito 1853	4	—	—	Polskie bil. bank.	86½	—	—
dito prem. 1855	3½	111½	111½	Austr. banknoty	—	—	—
Oblig. dług. skarh.	3½	83½	83½	Nowa Waluta Austr.	82½	—	—
dito Marchii.	3½	—	—	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
dito dito	3½	—	—	Poznań. List. Zast.	4	—	—
Listy zast. March.	3½	85½	85½	dito nowe	3½	—	—
dito Prus. Wsch.	3½	—	—	dito nowe	4	—	—
dito Pomor.	3½	85½	85½	dito Listy Rent.	80½	—	—
dito dito	4	94½	94½	Szląskie Listy Zast.	84½	—	—
dito W. Ka. Pozn.	4	99	99	dito nowe Lit. A.	4	—	—
dito dito (nowe)	3½	87½	87½	dito nowe	4	—	—
dito dito (nowe)	4	86	86	dito Lit. B.	4	—	—
dito Szląskie	3½	—	—	dito Lit. C.	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—	dito Listy Rent.	4	—	—
dito Prus. Zach.	3½	80½	80½	dito Oblig. prow.	4½	—	—
Listy rent. March.	4	91	91	Polskie Listy Zast.	4	—	—
dito Pomor.	4	90½	90½	dito now. Emis.	4	—	—
dito W. Ka. Pozn.	4	89	89	dito Oblig. skarh.	4	—	—
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4	91	91	do obl. czastk. 500 zł.	4	—	—
dito Nadreńskie	4	—	—	Austr. pożycz. narod.	5	—	—
dito Saskie	4	91½	91½	Minerwy akcyje	5	—	—
dito Szląskie	4	90½	90½	Szląski bank	4	—	—
Papiery zagraniczne.	—	—	—	dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Austr. metall.	5	58	58				
dito Pożycz. narod.	5	62½	62½				
dito Oblig. 250 fl.	4	90	90				
Roay. 5 poz. Stiegl.	5	99	99				
dito 6 poz. Stiegl.	5	106	106				
dito poz. angiel.	5	108½	108½				